

## STANISŁAW WRÓBEL

### Stanowisko mistrzów w tarnowskim rzemiośle cechowym w XV — XVIII wieku \*

Rzemiosło cechowe w Tarnowie, mieście prywatnym, należącym do Leliwitów, pojawiło się już z końcem XIV wieku. Tarnowskie cechy rzemieślnicze organizując się z końcem XIV wieku przejęły dla swoich statutów wzory od cechów krakowskich. Cechy te objęły swoimi ramami organizacyjnymi wszystkich rzemieślników miejskich pracujących już w Tarnowie, którzy pozostawali ze sobą dotychczas w luźnych związkach, i to raczej o charakterze ekonomicznym.

Tarnowskie cechy rzemieślnicze, biorąc rzecz ogólnie, posiadały te same formy organizacyjne i rozwojowe, które występowały w innych miastach Polski. Prywatny charakter miasta Tarnowa, jego ograniczoność liczebna ludności oraz konieczność zabezpieczenia się przed rywalizacją Krakowa, a także i sąsiednich miast, jak np. Pilzna, Nowego Sącza, wytwarzały jednak pewne specyficzne cechy odróżniające tarnowskie rzemiosło cechowe w mniejszym lub większym stopniu od rzemiosła cechowego innych miast polskich.

Znaczna ilość tych specyficznych elementów występuje np. w organizacji mistrzostwa cechowego, co postaram się, w miarę moich możliwości, wyjaśnić w poniższym szkicu.

Stanowisko mistrzów tarnowskich było dokładnie obwarowane w statutach cechowych określających zarówno ich pozycję społeczno-produkcyjną, jak i całą drogę uzyskania mistrzostwa. W pierwszym okresie przywileje te nie mają jeszcze w pełni klasowego charakteru przewagi mistrzów nad czeladnikami, a opracowanie organizacyjne tych cechów ma jeszcze w większości charakter administracyjny. Dostęp do stanowiska mistrza jest jeszcze stosunkowo łatwy, a jedynie przestrzega się tu prawa starszeństwa poszczególnych mistrzów w cechu oraz reguluje stosunki wzajemne między nimi. I tak, każdy z mistrzów po przyjęciu do cechu dopiero w rok później obowiązany był przedstawić świadectwo urodzenia i wyuczenia i przyjąć obywatelstwo miejskie, gdy natomiast później będzie to stanowiło warunek, po którego wypełnieniu dopiero będzie mógł dany kandydat starać się o otwarcie przewodu mistrzowskiego.

---

\* Fragment przygotowanej pracy doktorskiej.

Każdy młody mistrz był przedstawiany rajcom miejskim. a prezentacji tej dokonywali starsi cechu. Nie można jednak stwierdzić, by w Tarnowie, żądano od niego stawienia się z własną bronią, jak to czyniono w innych miastach<sup>1</sup>, a z dokumentów wynika, że broń w Tarnowie była własnością cechów lub miasta<sup>2</sup>. Cechy tarnowskie natomiast stosowały inny sposób w tej materii. Przy przyjmowaniu nowych mistrzów do cechu częstokroć żądano od nich oddania pewnej ilości broni do „armaty” cechowej. „Pan Paweł Pachowicz uczynił dosyć to jest wstępne, wosk, misteria, kolacja, sztukę swoją oddał co należało, to jest listy swojego urodzenia i wyzwolenia swego prezentował. Braci do cechu należało to jest muszkiet ładowniczy, klucz należący oddał i. prochu funtów dwa”<sup>3</sup>.

Każdy nowo kreowany mistrz stawał się młodszym w cechu i obowiązany był do pewnych posług w postaci wyręczeń starszych mistrzów. Młodszym pozostawał on do czasu przybycia do tego cechu nowego mistrza, który obejmował po nim to mało zaszczytne stanowisko. Z chwilą gdy dwaj naraz młodzi mistrzowie byli przyjmowani do cechu, wówczas młodszym zostawał ten, który później przyjął obywatelstwo miejskie ewentualnie jeden z nich mógł się z tej funkcji wykupić sześcioma funtami wosku. Czasami też musieli obaj przechodzić ten staż cechowego mistrzostwa w ten sposób, że pierwszy z nich zostawał młodszym mistrzem przez rok, a drugi aż do nadejścia nowego mistrza.

Funkcja młodszego mistrza w organizacji cechowej była czymś naturalnym i o utworzeniu jej zadecydowały jak najbardziej naturalne potrzeby związane z działalnością cechów. Grono mistrzów miało przecież tyle różnorodnych prac, produkcyjnych (narady cechowe), społecznych (działalności straży pożarnej, milicji itp.), towarzyskich (biesiady mistrzów, spotkania z rajcami) i religijnych (msze i inne uroczystości kościelne), które wymagały licznych posług właściwie o charakterze towarzyskim, do których nie mogli przecież z różnych przyczyn powoływać czeladzi.

Likwidując więc z góry nieporozumienia, kto ma innym usługiwać, w formie zresztą jak najbardziej grzecznościowej — ustanowiono funkcję młodszego mistrza. Do powinności więc takiego młodszego mistrza, zgodnie zresztą z rodzajami działalności ogółu mistrzów cechowych należało: usługiwanie wszystkim pozostałym mistrzom, wypełnianie poleceń cechmistrzów, zawiadamianie z polecenia cechmistrza o zebraniu mistrzów, noszenie i podawanie trunków przy wszystkich libacjach cechowych, a ponadto szereg innych posług kościelnych jak np. trzymanie świec przy grobie Chrystusa podczas żałomszy w suche dni<sup>4</sup>. Podczas usługiwania w gospodzie młodzi mistrzowie dzielili się pracą w ten sposób, że ten, który później przyjął młodszeństwo, wynosił piwo z piwnicy, a starszy stażem nalewał je do dzbanów i stawał przed mistrzami<sup>5</sup>.

Z chwilą gdy któryś z młodszych mistrzów zaniedbywał się w swoich obowiązkach, karany był funtem wosku. A gdy w okresie jego choroby wynikły jakieś prace, obowiązany był wówczas wyznaczyć za siebie zastępcę

---

<sup>1</sup> St. Herbst, *Cechy rzemieślnicze*, Warszawa, 1948, s. 4. „Młody mistrz” przedstawiony być musiał władzom miejskim we własnej zbroi lub z własnym uzbrojeniem, aby uzyskać wpis w poczet obywateli miejskich”.

<sup>2</sup> Patrz rozdział, *Straż i milicja miejska*.

<sup>3</sup> *Książka wpisująca Cechu Wielkiego*, I. R. Tarnów.

<sup>4</sup> M. Z. T. D-246.

<sup>5</sup> Tamże,

i przede wszystkim oddać klucze kościelne niezbędne w czasie wszelkich uroczystości kościelnych danego cechu, gdyż otwierały one skarbiec ze świecami i innymi rekwizytami kultu religijnego. Natomiast odchodzący do innego miasta młodszy mistrz obowiązany był wpłacić do kasy cechowej odszkodowanie w wysokości trzech złotych. Nieobecność młodszego mistrza w cechu była nie do pomyślenia. Toteż gdy jeden z młodszych mistrzów cechu krawieckiego Tomasz Płociński wyjeżdżał z Tarnowa na jeden rok, prosił wówczas innego mistrza krawieckiego Grzegorza Fastkiewicza o zastępstwo. W prośbie tej wyraźnie zaznacza, by tenże Grzegorz Fastkiewicz za niego „wszelkie tak cechowi i Cechmistrzom, a najbardziej Kościołowi czynił usługi przez rok cały”, płacąc mu za to zastępstwo trzydzieści złp<sup>6</sup>.

Funkcja młodszeństwa utrzymała się i w następnych okresach rozwoju cechów tarnowskich mimo zasadniczych zmian statutowych w kwestii dostępu do stanowiska mistrza. Narastające bowiem sprzeczności między majstrami a czeladnikami kazały tym pierwszym wprowadzić skuteczne zmiany do statutów cechowych, obwarowując odpowiednimi klauzulami dostęp do stanowiska mistrza.

W tej skąd inąd zwartej i pozytywnej w pewnym okresie historii organizacji rzemieślników zaczęło się coś psuć. Analizując statuty cechowe zwłaszcza powstałe w późniejszym okresie widzimy, że stanowisko mistrza cechowego było uprzywilejowane, a intratność i przywileje społeczne tego stanowiska narzucały tej warstwie pewną ograniczoność liczebną. Każdy bowiem nowo powstały warsztat wnosił na rynek nową ilość konkurencyjnego towaru, a tym samym zmniejszał dochody pozostałych, stając się równocześnie nowym, a niepotrzebnym kandydatem do zajmowanego przez nich stanowiska w cechu czy organizacji miejskiej. Toteż mistrzowie utrudniali dostęp do nowego stanowiska każdemu, kto nie był związany z nimi węzłami pokrewieństwa lub nie dziedziczył po nich ich warsztatu. Nawet ukończony już mistrz odbywający wędrowną, lub szukający miejsca na założenie warsztatu w Tarnowie, musiał wprawdzie przedłożyć wiarygodne świadectwo urodzenia i wyuczenia (dyplom mistrzowski), a następnie przyjąć obywatelstwo miejskie. Lecz nie koniec na tym, gdyż musiał dać do cechu — „złoty 1 groszy osiemnaście, a chleba piwa — i kolacje urządzać — ćwierć mięsa dobra, ciele, gęsi sześć, kur osiem i inne potrzeby, drugi chleba piwa do kolacji i stulę pisaną albo piennejną”<sup>7</sup>.

Zmiany te doprowadziły do powstania szeregu trudności na drodze do stanowiska mistrza cechowego. Pierwszym etapem na tej drodze były tzw. formalia, do których należy zaliczyć okazanie dokumentów, przyjęcie obywatelstwa miejskiego i opłatę na rzecz cechu. Z dokumentów żądano od kandydata świadectwa urodzenia (obowiązywały te same warunki co przy przyjmowaniu ucznia), świadectwo wyuczenia się i dobrego sprawowania. Nierzadko żądano też przedstawienia dowodów wędrowności czeladniczej. Świadectwa wyuczenia i sprawowania się pisane były dwójako. Już to dla znanego adresata, już też ogólnikowo. W pierwszym wypadku pisano je, gdy czeladnik z góry wiedział, gdzie będzie pracował i starał się o mistrzostwo, a w drugim, gdy ta rzecz nie była mu znana. Starający się o pracę i mistrzostwo czeladnik stolarski z Nowego Sącza prezentował świadectwo następującej treści:

<sup>6</sup> M. Z. T. D-146.

<sup>7</sup> M. Z. T. D-246.

Na słuszne żądanie IMci Pana Paszkowskiego, żonatego, profesji stolarskiej, rodem z Sącza. Przychylając się temuż Szlachetnemu Paszkowskiemu Cech Wielki wydaje to słuszne i sprawiedliwe świadectwo jako zostawał ciągle w terminie przez lat cztery od roku 1819 do roku 1823 u Sławetnego Michała Brzezińskiego Majstra cechowego Profesji stolarskiej. Sprawował się przyzwoicie, pilnie, moralnie, pracowicie tak dalece, że zasłużył sobie po wydaniu z tego cechu na wyzwolenie z kunsztu od tutejszego cechu wielkiego na dalsze zalety i pochwały, aby mógł być w waszym mieście, gdzie misterium założony i majstrem zostanie cechowym za słusznego obywatela przyjętym i uznany, które to świadectwo dla większej wiary i wagi wyciśnięciem pieczęci Wielkiego Cechu Przełożony i majster wyzwalający podpisuje <sup>8</sup>.

O dopuszczeniu do mistrzostwa czy o przyjęciu do cechu bez wiarygodnego świadectwa nie mogło być mowy. Przy tej klauzuli statutowej cechy tarnowskie stały nieugięte i sprzeciwiały się nawet nakazowi dziedzica miasta, zmuszając go do cofnięcia swojego postanowienia, gdy ten żądał przyjęcia do cechu Mrozowicza rzeźnika z Lublina bez żadnego listu, wydając mu w zamian list zastępczy, przez tarnowskich rzeźników jednak nie respektowany <sup>9</sup>.

W kwestii przyjęcia w poczet obywateli miejskich w Tarnowie nie było zasadniczo większych trudności i wystarczyło załatwić te same formalności co przy przyjęciu do cechu. Nie spotkałem, by tu w Tarnowie żądano od przyjmującego obywatelstwo miejskie czy też członkostwo cechowe wykazania się censusem majątkowym, jak to czyniono np. w Gdańsku <sup>10</sup>. Tarnów raczej odczuwał brak ludności w stosunku do swoich możliwości rozwojowych i w niektórych okresach (XVII, XVIII wiek) prawie że siłą zatrzymywano w mieście wędrownych kupców i rzemieślników.

Po przedstawieniu dokumentów kandydat na mistrza musiał dokonać pewnej opłaty do skrzynki cechowej, która to opłata niejako otwierała przewód mistrzowski.

W tej kwestii statuty cechowe mówiły wyraźnie: „Każdy, który do cechu wstępuje, luboby był towarzysz, młodzian, albo żonaty, choćby się i tu rzemiosła uczył, gdy cech przyjmować zechce na pierwszym miejscu powinien dać od wpisania dwanaście groszy, do skrzynki zaś cechowej złotych sześć położyć powinien ogółem i sześć funtów wosku lub pieniądze, za które by się na ten czas sześć funtów wosku kupić mogło” <sup>11</sup>.

W późniejszych czasach być może, że równocześnie z rękojemstwem dla uczniów stosowano protekcję dla kandydata na mistrza. Nazywało się to „wniesieniem instancji do cechu”, a dokonywali tego „wniesienia” dwaj poważni członkowie cechu czy też starszyni miejskiej <sup>12</sup>. Teraz następował drugi etap w postaci wykonania sztuki mistrzowskiej majstersztyku, o którym Rewski pisze następująco: „w swej niezupełnie jeszcze wykształconej formie został przyjęty przez nas z Zachodu”.

<sup>8</sup> I. R. Tarnów nr 6.

<sup>9</sup> M. Z. T. *Acta consularia* D-71, fol. 32.

<sup>10</sup> *Gdańskie rzemiosło tekstylne*,

<sup>11</sup> M. Z. T. D-532.

<sup>12</sup> M. Z. T. D-134. „Suplikował się całego cechu rzemieślniczego tarnowskiego ucziwy Paweł Fruzeński mieszczanin tarnowski w kunszcie tarnowskim rzemieślniczym zostający, żeby był przyjęty za magistra do cechu rzeźniczego tarnowskiego, za którym wniesli instancję Józef Fastkiewicz i Tomasz Zajączkowski ławnikowie tarnowscy”.

Opłaty za uzyskanie mistrzostwa i przyjęcie do cechu

Rok	Cech	Opłata stała	Normalna opłata	Opłata niestała	Źródło
1521	kowale	„Kolatia“ —	1 zł 18 gr	W niektó- rych ce- chach żą- dano zło- żenia pew- nej broni <sup>14</sup>	MZT-246
1639	kołodzieje	kolacja dla	9 zł		„ -134
1640	stolarze	grona mi-	8 zł		„ -134
1644	czepnicy	strzów i raj-	6 zł		„ -227
1675	kowale	ców miej-	1 zł 12 gr		„ -241
1648	krawcy	skich <sup>13</sup>	1 zł 13 gr, achtel		
			piwa, osiem fun- tów wosku		„ -246
1688	bednarze		1 zł, dwa funty wosku	„ -134	
1720	bednarze		8 zł 13 gr	„ -134	
1726	czapnicy		12 zł, dwa funty wosku	„ -239	
1750	krawcy		10 zł, dwa funty wosku	„ -137	
1752	kowale		2 zł, dwa funty wosku	„ -241	
1766	rzeźnicy		32 zł, cztery funty wosku	„ -144	
1780	kowale		8 zł	„ -128	
1787	szewcy		30 zł	„ -139	
1829	rzeźnicy		10 zł	„ -141	

We Włoszech cech murarzy był jednym z pierwszych, który wprowadził dla kandydatów na majstrów obowiązek wykazania znajomości przedmiotu przed upoważnionymi do tego egzaminatorami. We Francji majstersztyk rozwinął się z wymaganej w XII wieku od kandydata na majstra próby pracy nazwanej *chef — d'oeuvre*, wykonanej wobec zaprzysiężonych przez cech mistrzów. Pojęcie majstersztyku krystalizuje się tam od początku XIV wieku. Polega on na obowiązku wykonania specjalnej pracy jako dowodu uzdolnienia i wykszolenia kandydata na majstra. Odtąd majstersztyk rozpowszechnił się we wszystkich prawie cechach. Podobnie dzieje się w innych krajach Europy zachodniej. Majstersztyk porównywano z pasowaniem na rycerza w średniowieczu i z dysputą akademicką młodego doktoranta w innych stanach i zawodach. Majstersztyk należy do pojęć szerszych, niżby się na pozór wydawać mogło, w zakresie wyrosłym na tle kilkuwiekowej praktyki i tradycji cechowej. Jako praktyczny a zarazem i teoretyczny egzamin czy próba badania uzdolnień i zawodowego przygotowania kandydata na majstra cechowego miał znaczenie przeważnie społeczno-gospodarcze, prawnicze lub pedagogiczne. Majstersztyk posiada również potoczne pochodne do poprzedniego znaczenia dzieła mistrzowskiego — arcydzieło<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> Książka wpisująca Cechu Wielkiego krawców (I. R. Tarnów) podaje szereg przykładów w tym względzie.

<sup>14</sup> M. Z. T. D-241.

<sup>15</sup> Z. Rewski, *Majstersztyki krakowskiego cechu murarzy i kamieniarzy XVI—XIX wieku*, Wrocław 1954, s. 37—38.

Należy uważać jednak, że majstersztyki były wykorzystywane nie tylko jako selekcja w sensie znajomości zawodu, ale również jako selekcja społeczna. Przebieg wykonywania sztuki mistrzowskiej wyglądał następująco: Najpierw kandydat na mistrza otrzymywał temat sztuki, a następnie mógł prosić dwóch majstrów tegoż rzemiosła o informację dotyczącą materiału czy kształtu sztuki<sup>16</sup>. Teraz otrzymywał termin jej wykonania, który w zależności od rzemiosła i rodzaju sztuki trwał od sześciu dni<sup>17</sup> (kowale) do trzech miesięcy<sup>18</sup>. Każdy element sztuki i każdą czynność z jej wykonaniem związaną musiał kandydat wykonać własnoręcznie w warsztacie wyznaczonego mistrza i nie wolno mu było jej całej czy też w częściach zabierać do domu dla wykończenia. Cała praca nad wykonaniem tej sztuki odbywała się pod okiem „widza cechowego”<sup>19</sup>, który kontrolował przebieg pracy, a przy wykończeniu sztuki czuwała już specjalna komisja złożona z dwóch doświadczonych majstrów, która równocześnie odbierała sztukę i oceniała jej jakość. Komisja ta bacznie czuwała nad każdym potknięciem się wykonującego. Postępowała ona zgodnie z nakazami statutowymi, które z góry naznaczały jej, na co ma patrzeć i jak postępować w razie uszczerbku w dokonywanej sztuce. Np. „Siekiera kołodziejska z szyny żelaznej... a jeśli by z kleszczów wypadła nie ma być za sztukę poczytana”<sup>20</sup>. A jeśli by jaki niedostatek we wszystkich, albo w jednej sztuce był znaleziony, tedy takowy mistrz powtórnie i po trzecie robić znowu powinien tak długo, aż dostatecznie będzie doświadczony i pochwalony<sup>21</sup>.

Przechodzę teraz do omówienia majstersztyków cechów tarnowskich, których opis zwłaszcza w cechu wielkim metalowców zachował się w odnośnych statutach. Opisy te są tak dokładne, że nawet dziś można by było opierając się o nie wykonać takie same sztuki. Ale nawet mimo ulepszeń technicznych nie byłoby to wcale łatwe. Zresztą niech przemówią dawne cechowe statuty.

Otóż jak wyglądała sztuka mistrzowska garncarzy: „Garncarz ma zrobić donicę obiarską, ta ma być wylana z kręgu na trzy palce, znowu garniec wielki na trzy piędzi i na trzy palce, taki wielki garniec, na nim jednak osoby różne mają być ukonferktowane, a to wszystko szklane ma być”<sup>22</sup>. Dla porównania podaję opis sztuki mistrzowskiej zamieszczony w statucie krakowskich garncarzy: „Kto chce majstrem zostać, ma zrobić garnek duży, kufel duży i misę dużą”<sup>23</sup>.

Opis sztuki kowalskiej: „Podkowa ze trzech szyn żelaza do trzech chyców wygrzana, a jeśli by z kleszczów wypadła przy robocie, nie ma być za sztukę poczytana”.

„Siekiera kołodziejska ma być bez srobla zrobiona, obuch wykonany, porzownie wygrzana”<sup>24</sup>. Dla porównania podaję opis sztuki kowalskiej w cechu nowosądeckim i krakowskim. „Najpierw podkową wielką, w której ma być piętnaście funtów, a takową dwiema kiczoma wygrzać przy mistrzach

<sup>16</sup> W. A. P. — 3043.

<sup>17</sup> W. A. P. — 3043.

<sup>18</sup> K. Arłamowski, *Dzieje przemyskich cechów rzemieślniczych*, Przemysł, 1931, s. 62.

<sup>19</sup> W. A. P. — 3042.

<sup>20</sup> M. Z. T. D-285.

<sup>21</sup> W. A. P. — 3043.

<sup>22</sup> M. Z. T. D-242.

<sup>23</sup> W. A. P. — 3026.

<sup>24</sup> M. Z. T. D-242.

stołowych, a przy takowym robieniu mistrza podejmować swym kosztem, potem siekiere, albo okręę kołodziejską”<sup>25</sup>. „Z jednej sztuki żelaza ma urobić siekiereę jedną wielką, okrągłą leśną, nic z tej sztuki żelaza nie zmniejszając, ani też przyczyniając jedno z goła, żeby z onej sztuki siekiera uformowana była. Z osobna też drugą siekiereę wielką stalmaską, też z jednej sztuki żelaza dwakroć w ogniu żelazo zagrzewając, cztery niedziele na całą robotę”<sup>26</sup>.

Opis sztuki ślusarskiej: „Ma być zamek zrobiony takim sposobem, na-przód aby blacha gruba jako palec i polerowana, trzy rygle tęgie z jednej sztuki z unarefami ukowane i z sroćkami. Sroćek główki gładkie, szper do zasłonięcia żeby był jak jaszczurka. Do tychże ryglew ma być dyla z jednej sztuki wykowana i ryżeczka mosiężna. Na ryżeczce gałeczka w karczek piłowana. W teje dyli ma być ingrycht w strzałę robiony na pięciu reufsajbach, a na refsojbie we dwoje kwiaty i między we dwoje krzyżyki, a na końcach gałeczki u każdej ręki powinny być listwy na blasze... dwie i jedna rysowana spodkiem, a druga wierzchem rzezana pięknymi osobami. Znowu kołatka ma być zrobiona, cztery granie ze szparami nieznacznymi i ze dwiema szachlami i ze dwoma szlajdorniami, żeby był w niej ingrycht o dwunastu refach krzywych, które się zowią szajref. Na każdej refie gałeczka. Kłotka sama ma być polerowana”<sup>27</sup>.

Dla porównania podaję opis sztuki ślusarskiej z cechu nowosądeckiego: „Którzy puszkarstwo robią półhak i rurę odkować i zamek z osadą piękną. A zamecznicy zamek Delle, albo Tagruhlt o dwunastu refach, zamek o tępych reglach z klamką, szper z wierzchu, a drugi u spodku polerowany. Klucz z drajdormem, telkmacher, kłótkę niechitowaną, klucz o czterech refach pogracań, wędzidło, ostrogi”<sup>28</sup>.

Opis sztuki mieczniczej: „Klinga z Węgier o dwunastu strefach mieczowa, która ma być z obydwu stron ostrzona na osiem grani. Wypilowany, polerowany hangiel ma być na osiem grani. Rękojeść ma być okienek sze-snaście, na każdej grani okienka, żeby hangiel było widać dobrze przez okienka. Głowica ma mieć wyrobienia po dwóch stronach twarzy dwoje, jedną męską na jednej stronie, drugą białogłowską na drugiej stronie. Sama głowica ma być złocista, a twarze srebrem nakrapiane. Jelca powinny być szmelcowane, na końcu jalców głowy smocze złociste. Blacha na jalcach posrebrzana. Dokoła blachy łańcuszek wybijany. Toczki mają być złotogłowe-we, frendzla złotem przerabiana. Pochew ma być zrobiona, aby była wybierko-wana według tych stref, które są na mieczu. Skiera na niej, aby była kur-dybanowa i jedwabiem szyta igła przeciwko igle. Wsuwka z jednej sztuki nie lutowana z kiernalem, którego połowa ma być złocista, połowa szarzona. Na kiernalu ma być rybia głowa z brązu, w której mają być oka gustownie wprawione. Munsztuk u wierzchu, aby był z łańcuszkami dookoła, po kra-jach, we środku złocisty. Pochwa na tym mieczu, aby była gretowana w ry-cerskie węzły, która sama ma być wyusroniona jako zwierciadło. Urutek srebrny w reżyczkę. Zgotowawszy tak miecz ma się położyć na stole i wło-żyć w pochwę, żeby się nie ruszała, pochwy ręką nie trzymając i z powro-

<sup>25</sup> J. Sygański, *Nowy Sącz, jego dzieje i pamiątki dziejowe*, Nowy Sącz, 1892, s. 37.

<sup>26</sup> W. A. P. — 3043.

<sup>27</sup> M. Z. T. D-242.

<sup>28</sup> J. Sygański, *Dzieje...*, s. 37.

tem wyjąć”<sup>29</sup>. Dla porównania podaję opis sztuki mieczniczej w cechu nowosądeckim: „Miecz sztuczny o dobrej główki sam oprawić i wybruszyć, z tuszkami sadzonymi i przez pochwę trzy szwy nieznaczące wedle sztuki”<sup>30</sup>.

Podaję jeszcze opis sztuki szychterskiej: „Łutak ma być zrobiony. Rura na Węgrzech kupiona, taka coby się palec wielki włożył. Zamek do niego o dwóch kołach, o półtoru walcach, o półtoru spustach ze szperem nieznanym. Łoże ma być u niego kością sadzone, ażeby nie było gdzie między kością palcem tknąć”<sup>31</sup>.

Analizując wyżej wymienione opisy sztuk mistrzowskich widzimy, że temat sztuki powtarzał się w tych samych rzemiosłach różnych miast.

Ale różny był ich opis, różne ilości i różne żądania jakościowego ich wykonania. Tarnowskie majstersztyki, zwłaszcza mieczników czy ślusarzy należy uważać za prawdziwe arcydzieło kunsztu rzemieślniczego. Równocześnie mówią one o wielkim artyzmie dawnych rzemieślników tarnowskich pracujących na potrzeby ówczesnego społeczeństwa.

Ciekawie przedstawia się problem tradycyjnego przekazywania następcom fachowych terminów używanych w czasie produkcji. Okazuje się, że prawie wszystkie te terminy zawarte w opisach sztuk mistrzowskich są dzisiaj przez rzemieślników tej samej gałęzi produkcji zrozumiałe. Zrozumienie to jest dwojakie: pełniejsze, gdzie potrafią podać dzisiejszą nazwę i wskazać odnośny element — i przedmiotowe, gdzie tylko pokazują odnośny element używając i obecnie tego samego terminu czasami tylko w brzmieniu swym niewiele zmienionego. Starzy rzemieślnicy tarnowscy pracujący dziś jeszcze, podawali następujące wyjaśnienia używanych dawniej terminów”<sup>32</sup>:

srobel — nakładka nad obuchem siekiery,	refa — pokrywa
kiczoma — końcami	strefa — oddzielenie
wybiekowana — wydeseniowana	hangiel — uchwyt ręczny
kiernal — punktak	szpica — szpictok (służy do nabijania dzwonu)
gretowana — ryta	bose koło — posiada tylko piasta i włożone weń szprychy
wyusroniona — wypolerowana,	klimeini — klienci
unarefy — ozdobne główki, nagłówki	koło w kupe wciągnąć — do piasta szprychy wbić
szper — zasłona	partańskie koło — przeszło przez inne terminy jak tregiery czy spedytorskie, oznacza właściwie koło ciężkie.
reżyczka — ozdoba	
ingrycht — uchwyt	
relfsajba — wgłębienie	
szachle — zderzaki	
szlojdornie — płaszczyny	

Po przyjęciu sztuki mistrzowskiej następował trzeci etap na drodze do tytułu mistrzowskiego polegający niejako na wkupieniu się kandydata do grona pełnoprawnych członków cechu — mistrzów. To wkupienie odbywało się poprzez kolację sprawioną przez kandydata dla mistrzów danego cechu i przedstawicieli miasta. Statut bednarzy tarnowskich tak pisze o tej kolacji: „Do

<sup>29</sup> M. Z. T. D-242.

<sup>30</sup> Ks. Sygański, *Dzieje...*, s. 37.

<sup>31</sup> M. Z. T. D-242.

<sup>32</sup> Bolesław Mróz, Warsztat mechaniczny, Tarnów, ul. Targowa 2. Józef Mróz, Warsztat mechaniczny, Tarnów, ul. Katedralna 8. Jan Grzyb, Warsztat kołodziejski, Tarnów, Plac Inwalidów 3.



tego kolacją sprawić powinien na którą zaprosiwszy pana Burmistrza z iednym raycą kapłana y inszych podług upodobania swego na którą wydawszy prosiat dwoje, achtel piwa, ćwierć mięsa z wołu dobrego, ciele dobre, gęsi cztery, kapłonów albo kur dobrych osiem, kołaczów dwa, sera, jabłek, orzechów i inszych drobiazgów według potrzeby, wina dla starszyny garnicy dwa, wódki pół garnca”<sup>33</sup>. Z czasem kolacja ta została zastąpiona opłatą do skrzynki cechowej, a pozostała tylko tradycyjna libacja w gronie przyjaciół.

Ale nawet gdy kandydat do stanowiska mistrza potrafił przebrnąć przez wszystkie trudności stawiane mu przez mistrzów tarnowskich, tzn. oddał listy, opłacił się do cechu i po dobrym wykonaniu sztuki wystawił sutą kolację — to i tak odwlekano mu stale termin ostatecznego zatwierdzenia go na mistrza. A to rok jeszcze kazano mu u swojego mistrza za naukę pracować, a to ćwierć roku u innego mistrza dla wydoskonalenia się i wreszcie wysyłano go na dalszą wędrowkę opóźniając termin założenia nowego warsztatu w Tarnowie. A gdy zauważono, że nowo kreowany mistrz nie jest zdolny własnym kosztem założyć sobie warsztat, wówczas nie pozwalano mu robić i dorabiać się u innego mistrza, ale żądano od niego natychmiastowego otwarcia warsztatu lub szukania pracy w innym mieście<sup>34</sup>. Uprzywilejowani w zdobywaniu stanowiska mistrza byli jedynie synowie mistrzów cechowych posiadających warsztaty w Tarnowie. Z chwilą gdy syn mistrza chciał zostać mistrzem innego zawodu niż ojciec, a wyuczył się go w Tarnowie, przy czym za naukę nie był obowiązany płacić<sup>35</sup> — płacił tylko wstępne do cechu, i to zaledwie połowę z tego, co wyżej wymienieni kandydaci ubiegający się mistrzostwo<sup>36</sup>.

Również tylko połowę płacili tzw. masełkowie (mastkowie) żeniący się z córkami mistrzów mastkówkami. Natomiast mistrzowski syn uczący się zawodu u swojego ojca był zupełnie wolny od wszelkich opłat, bo nawet z chwilą gdy przyjmował warsztat po ojcu, nie był obowiązany uczyć się rzemiosła ani u ojca, ani u innego mistrza, opłacając w tym wypadku tylko za przynależność do cechu<sup>37</sup>.

Jedyny bodajże wyjątek stanowił cech stalmaski, który w swoim statucie stwierdza, że „ponieważ rzemiosła tego u oycy swego przez długi czas się uczył dobrze takowe rzemiosła stolarskie y kołodziejskie robić iemu pozwalamy iednak nienaruszając praw y porządków cechowych nakazujemy aby tenże wedle zwyczaju cechowego przez dwie niedzieli u mistrza stalmskiego ceitował y do ołtarza nowego stalmskiego złotych czterdzieści na potrzeby kościoła dał a to przez dwie racie”<sup>38</sup>.

Fakt uprzywilejowania rodziny mistrza w uzyskiwaniu mistrzostwa zaznaczał się również w zapisie w księgach magisterii, gdzie zazwyczaj obcy mistrz przyjmujący cech tarnowski miał tylko krótką wzmiankę o swoim

<sup>33</sup> M. Z. T. D-532.

<sup>34</sup> M. Z. T. D-238.

<sup>35</sup> M. Z. T. D-532.

<sup>36</sup> M. Z. T. D-532 „...jeśliby, który syn mistrzowski był dobrze biegły w rzemiośle, a dobrze je umiał, takowy od nauki temu mistrzowi u którego się uczył nie ma dać”.

<sup>37</sup> Tamże, „...wyjawszy tego, jeśliby mistrzowie, albolii mastek, lub mastkówna miasta tego chcieli magisterię przyjmować, wtedy połowę tego wszystkiego oddać, wyłożyć powinni”.

<sup>38</sup> Tamże.

wstąpieniu do cechu, podczas gdy synowi mistrzowskiemu z terenu miasta Tarnowa poświęcano nieraz całą epistołę<sup>39</sup>.

Pewni swej pozycji społecznej synowie mistrzów tarnowskich rozszala-  
lili się do tego stopnia, że cech chcąc ratować swój autorytet zmuszony był  
wytłumaczyć niestosowność takiego postępowania tym, którzy w nim rej wo-  
dzili. Toteż gdy krawcy tarnowscy poskarżyli się cechmistrzom, że syn jed-  
nego z mistrzów będąc czeladnikiem nie chce u żadnego majstra pracować,  
ale pracuje na własną rękę jako wyzwolony majster, a im, którzy na to  
zwracają uwagę — urąga — wyrokiem sądu cechowego wyliczono mu trzy-  
dzieści plag<sup>40</sup>. Wszystkie te ograniczenia przy uzyskiwaniu stanowiska mistrza  
dla obcych czeladników niezwiązanych węzłami pokrewieństwa z majstrami  
wypływały z obawy nadania prawnego dyplomu kwalifikacyjnego nowym  
ludziom, z czym dopiero wiązała się sprawa posiadania warsztatu, który sam  
przez się nie stanowił w tym czasie jakiegoś nieosiągalnego drogiego obiektu  
przemysłowego. Strzegli też mistrzowie autorytetu swojego stanowiska pod  
względem produkcyjnym. Jeżeli bowiem któryś z mistrzów wzgardę cechowi  
uczynił i miast robić we własnym warsztacie pracował u partacza na przed-  
mieściu, bywał przez wszystkich mistrzów sądzony, odbierano takiemu mi-  
strzostwo i z cechu wypędzano, aby wstydu przed tymi, którzy o cech się  
starają, im nie robił<sup>41</sup>. Faforyzując mistrzów statuty cechowe określały rów-  
nież, jak długo i w jakiej formie może istnieć warsztat po śmierci mistrza.  
Otóż wdowa po śmierci mistrza mogła prowadzić warsztat tylko przez jeden  
rok, tj. przez okres żałoby, a po roku musiała wyjść za mąż. Wdowa z dzieć-  
mi mogła prowadzić warsztat tak długo, jak długo sama żyła, „wdowa gdyby  
z mężem miała dziatki spółdzone tak syny jak i dziewczki ma wolność robić  
rzemiosło aż do śmierci”<sup>42</sup> lub dopóki jej syn nie wyzwolił się na mistrza,  
przy czym wszyscy członkowie cechu obowiązani byli jej pomagać. Wdowie  
takiej nie było wolno przyjmować nowych uczniów, chyba że któryś z nich  
został przyjęty jeszcze za życia mistrza, to wówczas mógł się szkolić aż do  
wyzwolenia. Pod koniec nauki jednak musiał taki uczeń iść do któregoś  
z mistrzów tego rzemiosła, którego się uczył, by ten dał świadectwo dobrego  
wyszkolenia w danym fachu. Dalsze wskazania statutowe w sprawie wdów  
po mistrzach cechowych mówiły „Jeżeliby wdowa szła za innego rzemieślni-  
ka (nie tego zawodu) choćby nie był rzemieślnik ma puścić rzemiosło”<sup>43</sup>.  
Natomiast wdowa bez dzieci mogła zatrzymać tylko sklep (jatkę), ale towar

---

<sup>39</sup> M. Z. T. D-134. W książce magisterii bednarzy tarnowskich z roku 1684 jest następujący zapis, świadczący wymownie o przychylnym stosunku do synów mi-  
strzowskich, który tu w całości przytaczam: „Pan Jakub Kochanek rzemiosła bed-  
narskiego, syna swego Jadama Kochanka jako maska zapisał tegoż czasu drugiego  
po świętym Marcynie dnia pierwszego, to jest w niedzielę tegoż zaraz dnia. Zostawił  
syna swego na towarzysza ten nasz Pan Kochanek, który jego przemianek jest  
wtedy jako Adam Kochanek oraz maskę rzemiosła bednarskiego. Miał za syna  
towarzysza Stanisław Olbrychtowicza Samborskiego. Miał za patka starszego jako  
Jędrzeja Żukowskiego Kaźmircika, miał jako za młodszego patka Wawrzyńca  
Wróblewskiego towarzysza, a wy patkowie dobrzy świadkowie. Cechmistrzów na  
ten czas będących jako Pan Jacenty Galiński natenczas starszego, z drugiej strony  
jako młodszego Pan Bartosz Kobecki, przy wszystkich braci stało się to wszystko”.

<sup>40</sup> M. Z. T. D-136.

<sup>41</sup> M. Z. T. D-244.

<sup>42</sup> M. Z. T. D-244.

musiała brać z innych warsztatów<sup>44</sup>. Ciekawie to zagadnienie stawiali piekarze tarnowscy, którzy stwierdzają w swoim statucie, że gdyby wdowa po mistrzu piekarskim wyszła za innego rzemieślnika, to wówczas dzieci jej za masków są poczytane, natomiast gdyby wdowa po mistrzu innego rzemiosła wyszła za piekarza, to wówczas dzieci jej z pierwszego małżeństwa nie mają być za masków poczytane<sup>45</sup>.

Wdowa była jednak tylko biernym członkiem cechu bez ważnego głosu na zebraniach cechowych. Dawała ona tylko firmę warsztatowi, podczas gdy faktycznym kierownikiem produkcji w warsztacie był najstarszy czeladnik. Że protekcja w uzyskiwaniu mistrzostwa dotyczyła tylko, albo raczej przede wszystkim rzemieślników osiadłych i zadomowionych w mieście będącym zarazem siedzibą cechu, świadczy zapis nowoprzyjętych majstrów do cechów tarnowskich. Zapis ten uwzględniający miejsce pochodzenia tych mistrzów przedstawia się następująco:

Rok	Cech	pochodzi
1804	blacharze	Warszawa
1812	mosięźnicy	Tarnów
1817	ślusarze	Tarnów
1817	kotlarze	Tarnów
1802	ślusarze	Brześć
1806	rusznikarze	Tarnów
1808	kotlarze	Tarnów

### *La qualité de maître dans les corps de métier à Tarnów*

#### RÉSUMÉ

Le problème de la qualité de maître dans les corps de métier à Tarnów ressemble dans la plupart des cas à la solution des problèmes subordonnés par rapport aux corps de métier dans d'autres villes polonaises et même européennes. On peut distinguer dans ce problème quelques étapes essentielles dans la sollicitation du diplôme de maître par les apprentis, et notamment:

1. la période du compagnonnage
2. l'admission au rang de citoyen d'une ville
3. la présentation des documents (acta de naissance et d'affranchissement)
4. la confection du chef-d'oeuvre
5. l'offre du banquet dit collation
6. la période de junior dans le corps de métier.

<sup>43</sup> Tamże,

<sup>44</sup> Tamże,

<sup>45</sup> Tamże.

<sup>46</sup> Książka cechowa zapisów przyjętych majstrów do cechu tarnowskiego.  
M. Z. T. D-147.

Le caractère spécial des corps de métier de Tarnów dans le problème de la maîtrise analysé par rapport à celui d'autres villes polonaises tenait avant tout au degré de la difficulté de la confection du chef-d'oeuvre. Il faut souligner aussi que les chefs-d'oeuvre dans les corps de métier à Tarnów se trouvaient infiniment plus difficiles que ceux des autres villes de Małopolska (Petite Pologne). S'il s'agit de Tarnów, il faut compter parmi les plus difficiles ceux que confectionnaient les corps de fourbisseurs et de serruriers.

## Мастера в тарнувском цеховом ремесле

### РЕЗЮМЕ

Проблема мастера в тарнувских ремесленных цехах в большинстве случаев не отличается от способа разрешения этого вопроса в других польских и даже европейских городах. Можно выделить несколько основных этапов на пути подмастерьев к получению диплома мастера:

1. Период скитаний подмастерьев;
2. Получение городского гражданства;
3. Представление документов (метрическая выписка и справка о отбывании предвиденного срока в качестве подмастерья),
4. Практический экзамен на звание мастера;
5. Организация приёма гостей, называемого „ужином“;
6. Период пребывания в качестве младшего мастера в цехе.

Специфика проблемы мастеров тарнувских ремесленных цехов по сравнению с другими польскими городами заключалась в степени трудности практического экзамена кандидата на звание мастера, причём этот экзамен был значительно труднее, чем в других польских городах. Наиболее трудным был экзамен в цехах мечников и слесарей.